

## **[NAGRODA „ANODY”] Laudacja Dariusza Karłowicza na cześć Bartosza Rutkowskiego**

Bartosz Rutkowski w Iraku zobaczył nie tylko ludzi zranionych tą potworną wojną, ale zrozumiał, co jest najbardziej potrzebne i co należy zrobić – mówił Dariusz Karłowicz w laudacji na cześć laureata Nagrody im. Jana Rodowicza „Anody”.

Co robi ojciec dwunastolatka, który dowiaduje się, że terroryści z Państwa Islamskiego ukrzyżowali dwunastoletniego chłopca, ponieważ był chrześcijaninem? Otóż jeśli ten ojciec jest komandorem podporucznikiem Bartoszem Rutkowskim, to działa: odchodzi na wojskową emeryturę, za pieniądze z odprawy jedzie do Iraku, a potem zakłada fundację Orla Straż, która pomaga ofiarom barbarzyńców z ISIS.

Po co Bartosz Rutkowski pojechał do Iraku? Bo chciał pomóc, ale nie chciał pomagać głupio. W Iraku zobaczył nie tylko ludzi zranionych tą potworną wojną, ale zrozumiał, co jest najbardziej potrzebne i co należy zrobić.

I zrobił. Fundacja Orla Straż pomaga ludziom skrzywdzonym przez ISIS – chrześcijanom, jazydom i muzułmanom. Celem jest powrót do normalnego życia, a więc odbudowa domów i miejsc pracy, edukacja,

*We współpracy z dwiema innymi fundacjami Orla Straż prowadzi ośrodek edukacyjny w Khanke. Pod opieką ośrodka znajduje się 350 sierot i wdowy z dziećmi*

wsparcie medyczne, psychologiczne i finansowe. Tak, finansowe, bo czasem – co podkreśla Bartosz Rutkowski – trzeba dawać rybę. Wędka nie uratuje mieszkającej w

ruinach wdowy z ósemką dzieci.

Efekty są imponujące. Odbudowano 65 domów, odtworzono 60 rodzinnych miejsc pracy (warsztatów, sklepików itp.), które jednym dały zatrudnienie a drugim niezbędne usługi. We współpracy z dwiema innymi fundacjami Orla Straż prowadzi ośrodek edukacyjny w Khanke. Pod opieką ośrodka znajduje się 350 sierot i wdowy z dziećmi. Z pomocy korzystają też młode kobiety, które w niewoli ISIS przeszły rzeczy niewyobrażalne, straszne. Tu otrzymują wsparcie psychologiczne, tu uczą się zawodu, który w przyszłości da im środki do życia.

Czytając o działalności Bartosza Rutkowskiego dowiedziałem się, że obaj jego dziadkowie walczyli w podziemiu. Jeden z NSZ, drugi w AK. Pomyślałem sobie: nich mnie ktoś przekona, że ta fundacja nie ma żadnego związku z ich służbą. Przecież wszyscy wiemy, że ma, i że obaj dziadkowie chętnie by się do Orlej Straży przyłączyli. Choć inne są miejsce i czas, ciągle przecież chodzi o to samo: o wolność, godność, solidarność i miłosierdzie.

W imieniu kapituły stawiam mocną tezę, że towarzyszy broni Pana dziadków Jan Rodowicz „Anoda” byłby zaszczycony, wiedząc, że dołącza Pan do grona laureatów nagrody, której patronuje.

*Dariusz Karłowicz*

Przeczytaj informację o tegorocznej gali wręczenia Nagród „Anody”

*Fot. Michał Zajączkowski / Muzeum Powstania Warszawskiego*